Cena 10 hal.

PRAWO LUDU

TYGODNIK ILUSTROWANY.

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ. ◻ WYCHODZI W KAŻDY PIĄTEK.

REDAKTOR NACZELNY I WYDAWCA: ZYGMUNT KLEMENSIEWICZ, POSEŁ DO RADY PAŃSTWA.

Nr. 16. Kraków, dnia 18 kwietnia 1913 r. Rok XVI.

Frostig, Bilczewski, Dudykiewicz & Comp.

Walka o reformę wyborczą do sejmu rozgorzała w całej pełni w kraju. Dziś już wyraźnie zaznaczyły się dwa wrogie obozy, dwa zdania w tej sprawie.

Z jednej strony stoją socyaliści, ludowcy, demokraci miejscy, część konserwatystów i rusini, z drugiej żydzi-syoniści, moskalofile, biskupi polscy i wszechpolscy!...

Nie ulega żadnej wątpliwości, iż reforma wyborcza tak jak się dziś ona przedstawia jest bardzo a bardzo daleką od doskonałości i szczególnej socyalistów stojących na stanowisku bezpośredniego, tajnego, równego i powszechnego prawa wyborczego zupełnie nie może zadowolnić!

Ale też wszystkie stronnictwa uważają ją tylko za pierwszy krok, za pierwszy etap do wywalczenia powszechnego głosowania do sejmu, do wyrzucenia precz szlacheckich pasożytów.

Tymczasem szlachta galicyjska, która sejm uważa dotąd jako swoją niepodzielną własność — rozpoczęła wściekłą nagonkę nawet przeciwko tej odrobinie swobód, jakie ma przynieść ludowi ta nowa reforma. Tym strupieszałym samolubom nie może się w głowie pomieścić, iż lud ma prawo do życia, i do władzy, że lud a nie oni jest podstawą i podporą państwa i kraju. Za bardzo im posmakowały setki milionów z kieszeni ludu płynących za pańszczyznę, propinacyę, dzierżawę szynków, bonifikacyę, zanadto smakują im subwencye i synekury, aby się mieli teraz wyrzekać tłustego kąska! Niech zginie kraj, — aby tylko nie zginęła — szlachta!

Więc się połączyli szlachcice galicyjscy z szumowinami społeczeństwa. Podali im pierwsi rękę wszechpolscy warcholi, którzy zezują stale w stronę Rosyi poddając się jej rządom „bez zastrzeżeń!“ Oni już dawno stanęli moralnie na moskiewskim żołdzie, bo się — jak psy wściekłe — rzucili na ruch ze wyzwoleniem narodu polskiego z kajdan moskiewskich, wyrośli z siania nienawiści między polakami i rusinami, straciliby też teraz racyę bytu, gdyby przyszło do zgody między obu narodami! Więc ryją i knują i podjudzają, aby rozbić zgodę!

W dobranem zresztą towarzystwie znaleźli wszechpolscy moskalofile! Dłoń im pomocną, dłoń bratnią podali moskalofile ruscy — z Dudykiewiczem na czele, hersztem czarnych sotni galicyjskich zupełnie jawnie stojącym na utrzymaniu Moskwy! Plugawiec ten godnie się dostraja do swych kolegów wielbiących, jak on, nahaj moskiewski!

Lecz te trzy dusze szlachetne nie pozostały samotne! Znalazł się w ich gronie i Mojżesz Frostig, głowa żydów syonistów galicyjskich, którzy na równi z moskalofilami wypowiedzieli wojnę polskiemu narodowi!

SKONFISKOWANO!

Utrzymankowie rządu przeciwko ludowi.

Dziwne widowisko przedstawia komisya dla reformy wyborczej. Przeciw rządowemu projektowi reformy wyborczej występują tam zajadli utrzymankowie rządu, którzy pędzą wystawne próżniacze życie za pieniądze podatkowe, otrzymane od rzadu z pieniędzy podatkowych — za pędzenie gorzały.

Ci „opozycyoniści“ pobierają następujące sumy jako t. zw. bonifikacye wódczane:

Biskupi	**170.997**	**koron**
Ks. Czartoryski	94.105	„
Hr. Stadnicki	59.592	„
Hr. Skarbek	55.000	„
Krzeczunowicz	54.915	„
Hr. Piniński	50.435	„
Cieński	49.060	„
Razem .	**534.104**	**koron!**

SKONFISKOWANO!

Z KRAJU.

Szczakowa. (Wszystko pod siebie garnie ks. Skoczyński). W Szczakowej niema cmentarza i zmarłych musi się grzebać na cmentarzu parafialnym w Jaworzniu, odległem od Szczakowej o 7 km. Parafią tą zaś zarządza proboszcz Skoczyński, mając do pomocy niejakiego Żbika. Wskutek takiej odległości od cmentarza, parafianie mają wielką niewygodę, stratę czasu i duże wydatki, jak tego dowodzi następujący wypadek, który się tu u nas zdarzył niedawno. Oto 22 lutego umarła w Szczakowej żona długoletniego gospodarza lokalu Stowarzyszenia kolejarzy tow. Sowy. Tenże zamówił na 24 lutego na godzinę 3-cią po południu pogrzeb i zapłacił żądaną cenę, dowiedziawszy się przytem w obecności świadka, że już żadnych innych formalności załatwiać nie potrzebuje i że wszystko będzie gotowe. Najwidoczniej jednak Żbik wziąwszy pieniądze, zapomniał powiedzieć o tym pogrzebie komu należy, tak że gdy naznaczonego dnia i godziny kondukt pogrzebowy stanął u wrót cmentarza czekając na księdza, okazało się że nic nie jest załatwione.

Ksiądz nic o pogrzebie nie wiedział i dopiero gdy blisko po godzinnem czekaniu na mrozie paru uczestników pogrzebu, wreszcie i sam mąż nieboszczki udali się na plebanię, wyszedł ksiądz i pokropił zwłoki. Trzeba było potem szukać grabarza, i okazało się, że grób nie był wykopany. Znów kondukt cały musiał czekać, aż grabarz wobec stojącej obok trumny grób wykopie, tymczasem zaś noc zaszła i pogrzebu nie ukończono, zwłoki przeniesiono do kostnicy, aby je następnego dnia pogrzebać, uczestnicy zaś musieli powrócić do Szczakowej aby poraz drugi powrócić nazajutrz na pogrzeb. Niejeden miał urlop tylko na jeden dzień, musiał go sobie więc telegraficznie przedłużać, najwięcej zaś straty poniósł mąż nieboszki, który musiał dwa razy w obie strony furmanki płacić, a jeszcze użył wstydu i przykrości, słysząc docinki, że żony jego nawet święta ziemia nie chce przyjąć i t. p. Może też ksiądz proboszcz, który widać wstydził się tego i nazajutrz już wcale do pogrzebu nie wyszedł, tylko wszystko przez wikarego załatwił poczuje się do tego, aby choć te koszta tow. Sowie zwrócił, gdyż zwiny to księdza właśnie dotąd cmentarza niema. Kolejarze i robotnicy z tutejszych fabryk dopominają się już od kilku lat o cmentarz, co tem łatwiej byłoby osiągnąć, że Szczakowa posiada własny kościół i miejsce pod cmentarz, przyznany przez władze, tylko ksiądz Skoczyński nie chce się na to zgodzić nie życząc sobie widocznie podzielić się dochodami za pogrzeby z biednym wikarym. A jednak może i za nie nieuda mu się wkupić do nieba! *L. Gr.*

Obrady komisyi dla reformy wyborczej.

Komisya sejmowa dla reformy wyborczej mimo obstrukcyi wszechpolsko-podolskiej, w szybkiem tempie prowadzi obrady nad reformą wyborczą.

Załatwiła projekt zmiany statutu krajowego i kończy obrady nad projektem reformy wyborczej.

7 kuryj!

Ustaliła ostatecznie następujący skład sejmu:

1. Wiryliści	13	z tego Rusini	4
2. Kurya obszarników	45	„ „	1
3. „ średniej własności	8	„ „	4
4. „ miejska	44	„ „	5
5. „ izb handlowych	5	„ „	—
6. „ izb rękodzielniczych	2	„ „	—
7. „ **powszechna**	12	„ „	3
8. „ wiejska	99	„ „	45
	228		62

W sejmie więc będą zasiadać wiryliści i posłowie aż **siedmiu kuryj**; dotąd było tylko 4 kurye.

W kuryi powszechnej głosować będzie każdy obywatel, który ukończył 24 lat i przynajmniej od roku mieszka w gminie.

Prawo wyborcze kobiet burżyazyjnych.

Dotąd w kuryi obszarniczej, miejskiej i wiejskiej kobiety miały prawo wyborcze, ale mogły je wykonywać tylko przez zastępców.

Katastrofa żywiołowa w Stanach Zjednoczonych.



W Stanach Zjednoczonych wskutek szalonego orkanu i olbrzymiej powodzi nastąpiła straszna klęska. O jej rozmiarach można mieć już choćby z tego wyobrażenie. I tak:

Z Dajton donoszą, że zginęło 200 osób, w Columbus 150, w Sanesville 250, w Hamilton 50 osób straciło życie wskutek zawalenia się hotelu. Wiele miast jest zupełnie odciętych od komunikacyi. Ponieważ woda wszędzie opada, spodziewają się, że wkrótce nadejdą już pewne wiadomości.

Według wiadomości z Dajton 70.000 grozi śmierć głodowa. Wiele osób podczas powodzi schroniło się na drzewa, które pod ich naporem się załamały i ci potonęli.

Woda widocznie opadła. Ludzie, zamknięci dotąd przez nagłą powódź w dzielnicy handlowej, mogli się już udać na przedmieście.

We wszystkich tych miastach działy się straszne sceny, bo prócz klęski powodzi wybuchały pożary, a z więzień wydostali się zamknięci skazańcy i poczęli rabować. Tych jednakże na miejscu rozstrzeliwano. — Obraz powyższy przedstawia zatopiony pociąg kolejowy w chwili, gdy przejeżdżał przez miasto Dajton.

W myśl wniosku radykała ruskiego Makucha, w kuryi obszarniczej, średniej własności i miejskiej, kobiety będą mogły same wykonywać prawo wyborcze.

Jest to więc krok naprzód w kierunku nadania praw politycznych kobietom, ale niestety tylko burżuazyjnym.

Rozdział okręgów.

Podany przez nas w poprzednim numerze rozdział okręgów, przedewszystkiem wiejskich, natrafił na opozycyę ze strony ludowców. Sprawa ta będzie jeszcze dokładnie dyskutowana i, jak się zdaje, zmieniona. W tym celu wybrała komisya specyalny subkomitet, który opracuje rozdział okręgów.

Strejk generalny w Belgii.

W poniedziałek dnia 14 bm. wybuchł w Belgii strejk generalny. Uchwalił go nie dawno kongres partyjny, jako środek w celu zdobycia czteroprzymiotnikowego prawa wyborczego do parlamentu, w Belgii bowiem jest pluralne prawo głosowania, dające uprzywiliowanym obywatelom z tytułu kapitału i „inteligencyi“ 2 i 3 głosy. Takiem prawem głosowania chce nas obdarzyć szlachta w kuryi wiejskiej. Klerykali, rządzący w Belgii nie chcieli ustąpić przed żądaniami ludu i tem sprowokowali wybuch strejku, który wyrządzi krajowi milionowe straty.

Strejk generalny przybrał ogromne rozmiary. Ogółem strejkuje dotąd **330.000 ludzi.** Cały szereg fabryk i kopalń stoi pustką. Również ustał zupełnie ruch handlowy, a towarzystwa okrętowe wstrzymały zupełnie wyjazd okrętów. Do wojska, które zmobilizował rząd, wydano odezwy: Nie strzelajcie do robotników!

Cała międzynarodówka śledzi bacznie walkę towarzyszów belgijskich. Komitet strejkowy otrzymał znaczne fundusze z Ameryki, Anglii, Francyi i Niemiec.

„Wesoły spadkobierca“ z Białej — lokajem szlachty!

Źle widać z przywilejami obszarników, skoro do pomocy „Wiechcia“ im trzeba w obronie 30 milionów, które z podatków ludu rokrocznie z kas państwowych, jako wsparcie, pobierają! Ludowcy coraz liczniej stają po naszej stronie, a obszarnicy czują, że im grunt się z pod nóg usuwa...

Gdyby czytelnicy „Wieńca“ składali się z najciemniejszych ludzi w kraju, artykuł „Wieńca“ byłby ich przekonał, jak silną jest racya socyalistów w tej walce.

Nawet „Wieniec“ nie odważa się stanąć w obronie podarunku 30-sto milionowego, którym darzymy obszarników. Podczas gdy najbiedniejsi walczą ciężko o byt i nie mogąc się doczekać znikąd pomocy uciekają za morze, podczas gdy w kraju całym szerzy się nędza straszna, a rząd mimo wezwań parlamentu nie udziela ludności pomocy, zasłaniając się brakiem funduszów, jesteśmy dosyć bogaci, aby takim Potockim w formie wsparć gorzelnianych darowywać rocznie 450 tysięcy, Badenim 364 tysiące, Bawrowskim, Gołuchowskim, Siemieńskim, każdemu w zwyż 300 tysięcy koron rocznie, Lubomirskim, Borkowskim, Lanckorońskim, Biskupom Tarnowskim, Sapiehom, Platerom, arcyksięciu Stefanowi, Somersteinom, Horodyńskim i innym od 100 tysięcy do 200 tysięcy każdemu rocznie.

Wobec tej strasznej niesprawiedliwości lokaje szlacheccy z „Wieńca“ zwracają się przeciw ludowi opłacającemu te wszystkie podarki karmazynom swą krwawicą!

Pomoc jednak, którą ciury niosą zastępom rycerzy szlacheckich jest marna i niewielu chyba chłopom i robotnikom „Wieniec“ i „Pszczółka“ oczy zamydlą. „Wieniec“ dowodzi, że po pierwsze rolnicze gorzelnie potrzebują pomocy, aby utrzymać się mogły wobec gorzelń fabrycznych, wyrabiających wódkę taniej. W dawniejszych czasach pozory przemawiały za tem twierdzeniem, dzisiaj obszarnicy sami się o to postarali, aby i te pozory znikły.

Obszarnicy zawarli z fabrykantami związek, tak zwany kartel, celem trzymania cen wódki w znacznej wysokości. Rotszyldowski bank wiedeński dostaje spirytus wyrobiony w całem państwie i tylko w tym banku, po cenach przez niego oznaczonych można wódkę w znacznych ilościach kupić. W r. **1880** istniało około tysiąca gorzelń, a 100 litrów spirytusu kontyngentowego kosztowało bez podatku **24 koron**, a gorzelnie szlacheckie nie znikały mimo konkurencyi fabryk. Dzisiaj cena spirytusu kontyngentowego wynosi **60 koron** za 100 litrów, a „Wieniec“ twierdzi, że gdyby im odjęto dodatek państwowy, wynoszący wedle wielkości 4 do 10 koron od 100 litrów, toby konkurencyi z fabrykantami nie wytrzymały! Gdy potrącimy dodatek państwowy, t. zw. bonifikacyę, to przy pomocy kartelu, zostanie obszarnikowi **w miejsce dawniejszych 24 koron 50 do 56 koron za hektolitr (100 l.) czyli dwa razy tyle niż dawniej.** Mogą się chyba Potoccy i inni zrzec wsparcia oderwanego od ust robotnikom i chłopom i niema „Pszczółka“ powodu zalewania się łzami nad dolą milionerów, posiadających tysiące do setek tysięcy morgów.

Drugi argument, wskazujący, jak bardzo zaprzedana obszarnikom jest dusza redaktorów „Wieńca“, jest twierdzenie wynalezione w redakcyi „Wieńca“, jakoby **trzeba wykupić od szlachty darowizny!** Do tego twierdzenia nie posunął się dotąd i najzatwardzialszy wyzyskiwacz obszarniczy. I bezczelnym brakło na to bezwstydu!

Część podarku polega na tem, że gorzelnie za pewną ilość (kontyngent) spirytusu płacą o 20 kor. za hektolitr mniej niż inni. Polega więc podarek na **zniżce** podatkowej, a jak świat światem, nie słyszał nikt, aby za zniesienie zniżki, czyli za podwyższenie podatku komu płacono!

Miasta graniczne, jak np. Brody, miały dawniej przywilej, że nie płaciły cła od sprowadzonego towaru, były wolne od tego rodzaju podatku, jak cła Miasta stawały się przez to głównemi miejscami handlu. Pewnego dnia przywilej ten zniesiono. Handel ustał, kupcy powyjeżdżali do innych miejsc, domy, sklepy, składy straciły zupełnie na wartości, a odszkodowania nikomu nie płacono!

Podatek domowo-klasowy od mieszkań jest bez porównania niższy od czynszowego, gdy miasto przeniesie się wobec zmian warunków z uprzywilejowanego klasowego podatku do kilkakrotnie wyższego czynszowego podatku, to nikomu przez myśl nie przychodzi, aby takie miasta mogły z powodu utraty przywilei żądać odszkodowania i najzatwardzialszy kamienicznik takiego żądania jeszcze nie stawiał.

W każdym roku podwyższa się podatki, znosi się opusty i nikomu odszkodowań za to się nie płaci. Sam naczelny redaktor „Wieńca“ i „Pszczółki“ choć jest posłem, może nie wie nic o tem, jak to często się zdarza, głosował w zeszłym roku i przed dwoma laty w parlamencie, za zniesieniem drobnej części wprawdzie, ale tak samo uprawnionej jak reszta podarków dla obszarników i fabrykantów, a odszkodowania nie płacono. Gorzelniom rolniczym jak i przemysłowym odebrano część kontyngentu dla gorzelń współdzielczych, a nikt o odszkodowaniu nawet nie pisnął.

Pięćdziesiąt milionów nowych podatków od wódki nakłada teraz parlament na lud pracujący, a gdy posłowie ludowi chcą w miejsce nowych dla ludu ciężarów znieść część przywilejów szlacheckich, w drodze im stają lokaje szlacheccy, którzy nie dość że głosują za podarowywaniem szlachcie rocznie 30 milionów koron, ale jeszcze żądają, aby im osobno płacono za odebranie i tak nieprawnie pobranych pieniędzy podatkowych.

Już to Jańcio Zamorski zupełnie schodzi na psy.

„PRAWO LUDU“
ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ.
Wychodzi w każdy piątek. Prenumerata wynosi rocznie: W Galicyi 4 kor.; w Niemczech 5 M.; w Ameryce 2 dolary. Numer pojedynczy 10 hal. Redaktor i wydawca: **Zygmunt Klemensiewicz.** Adres Redakcyi i Administracyi **„Prawo Ludu“, Kraków, ul. Filipa 2 I. piętro.** Konto pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 71.905.

Listy z Wieliczki.

Sprawą piekącą i wymagającą szybkiego załatwienia jest sprawa mieszkań dla sztygarów w Wieliczce. We wszystkich salinach galicyjskich każdy sztygar otrzymuje bezpłatne mieszkanie i to im się wszystkim należy, tylko w Wieliczce jest spora jeszcze ilość tych biedaków, pozbawionych w zupełności przysługujących im praw. A dziwić się należy temu, bo wiemy o kilku mieszkaniach należących się sztygarom, które jednak oddane zostały innym ludziom. I tak: 2 mieszkania zajęte są przez urzędników kasowych, którym się należą inne, jedno przez o g r o d n i k a   s a l i n a r n e g o (który wcale nie jest podurzędnikiem), jedno przez monterów, a jedno przez przybyłego niedawno ze Lwowa przybłędę bez kwalifikacyi, który w przeciągu roku ma otrzymać niebywałe warunki, bo rangę podurzędniczą i n a j w y ż s z ą   p ł a c ę   p o d u r z ę d n i c z ą, na którą każdy sztygar musi kilkanaście lat służyć i złożyć wprzód egzamin. Ładne stosunki! I p. Dietze patrzy na to spokojnie, nic nie zmieniając, choć jest to nawet jego obowiązkiem, a owszem — jak się dowiadujemy — ma on zamiar sprawę zmienić na gorsze. Siedź pan cicho, p. Dietze, bo i pana nie ominiemy w cierniaku, a i poza cierniakiem znajdziemy drogę.

Czerwony sztygar.

Przy sposobności omawiania sprawy mieszkań nadmieniamy, że sławne „domki karciane“ dla górników w Wieliczce, których budowę poczytują niektórzy obywatele za zasługę ekscellencyi Korytowskiego, już się walą, mimo że dopiero od dwóch lat stoją.— Oby się już raz całe śmierdzące salinarne bagno zapadło, byłoby czyściej i spokojniej.

P. Radca Słotwiński, który na każdym kroku podwładnym sobie robotnikom kwalifikowanym mówi: „Ja nic nie mogę! Kto starszy ten dostanie, kto starszy ten lepszy“ i t. p. obecnie jakoś odbiegł od tej zasady, bo przy świeżej obsadzie miejsc bardzo korzystnych zareferował korzystnie dla dwóch nie „starszych“, ale „protekcyjniejszych“. Są to ślusarze Skuta i Guzik, którzy niedawno do salin przyszli, ale za to cieszą się względami znanego nam z jakości źródeł tych względów majstra Widomskiego.

Zarząd kasy brackiej nie wydaje w ostatnich czasach pożyczek członkom, wymawiając się brakiem gotówki. Równocześnie zaś nie chce on spieniężyć obligacyi, twierdząc, że Ministeryum na to nie pozwala, ale żąda o 15% więcej odsetek niż dotychczas (czyli poprostu chce się bawić w lichwiarza). Nie wchodzimy w to, ile w tem tłumaczeniu jest prawdy, ale piętnujemy tego rodzaju niezdarną gospodarkę groszem publicznym i w odpowiedni sposób tem się zajmiemy. W każdym razie uważamy, że wysyłanie w tej sprawie specyalnej deputacyi do Wiednia jest tylko zmarnowaniem 300 K na przejażdżkę dla p. Piątka, który okropnie za jazdą agituje. — Czyś pan zapomniał p. Piątek, co to panu podobno przed 3 laty powiedział minister we Wiedniu, że jego kasa bracka nic nie obchodzi? Więc pocóż teraz do niego pojedziesz? Nie ćmij ludziom oczu, bo są tacy, co każdy twój krok widzą i pamiętają. Alboś wtedy stracił pieniądze i u żadnego ministra nie był, albo też teraz chcesz się niepotrzebnie do Wiednia przejechać. *Czerwone Ziele.*

Fryt... zasądzony!

Kraków, dnia 15 kwietnia.

Dziś przed powiatowym sądem karnym odbyła się rozprawa p. Fryta przeciw p. Włodkowi ze Sygneczowa o obrazę czci.

Jak wiadomo, Fryt, jako przewodniczący wielickiego komitetu kościelnego kazał sobie uchwalić 7% od kwoty konkurencyjnej za nadzorowanie robót koło naprawy kościoła.

P. Włodek opowiedział ten fakt w kancelaryi inspektora szkolnego — i Fryt uczuł się tem obrażony, mimo iż to samo pisało „Prawo Ludu“, którego nie skarżył.

P. Włodek oświadczył na rozprawie, że nic nie ma przeciw p. Frytowi, że jednak słowa powyższe są prawdziwe i ich nie cofnie.

Przesłuchany jako świadek Fryt jąkał się i oświadczył, że owe 7% uchwalono nie dla niego, lecz dla budowniczego, który prowadził budowę. Gdy jednak zapytał go sędzia, kto prowadzi budowę i czy z budowniczym zawarto kontrakt co do owych 7 prc., oświadczył, iż właściwie niema budowniczego, a budowniczy miejski prowadził dotychczasowe roboty za d a r m o.

Gdy go zaś sędzia zapytał, dla kogo w takim razie są owe 7 prc., odpowiedział, iż wstawiono je do preliminarza na wszelki wypadek, że zostaną one w komitecie kościelnym.

Jednem słowem wyłgiwał się Fryt bardzo nieudolnie z tej całej historyi, zamiast przyznać, iż były one przeznaczone dla niego.

Widząc to jego obrońca oświadczył, iż Fryt cofnie skargę, jeżeli p. Włodek złoży odpowiednią deklaracyę. P. Włodek oświadczył jednak, że zarzutów nie cofnie, nie ma nic przeciwko Frytowi, ale nie może cofać tego, co jest prawdą. Na to oświadczył obrońca Fryta, że **skargę cofa**. Wobec tego sędzia wydał wyrok **uwalniający**.

Nie udało się zatem Frytowi wyprać swego honoru w pralni sądowej. Również w pralni chemicznej, dokąd się udał po rozprawie, nie można wyprać brudów wielickich. Zaalarmowany tem kierownik zakładu czyszczenia miasta kazał Frytowi wynieść się jak najprędzej z miasta, któremu groziło ogólne zanieczyszczenie.

P. Fryt! Po procesie krakowskim nie ma pan co robić w salinach wielickich. Czy czeka pan dopiero na napędzenie, jak to się stało z Mullerem.

Zabierać manatki, póki czas.

Katastrofa żywiołowa w Stanach Zjednoczon.



Ulica główna w mieście Dajton zalana powodzią.

Numer „Prawa Ludu“,

poświęcony uroczystości 1 Maja, wyjdzie 25 kwietnia! Zawierać on będzie 12 stronic druku i będzie bogato ilustrowany. Artykuły naszych Posłów, poezye, opowieści złożą się na jego treść. — Zamówienia nadsyłać jak najwcześniej. ADMINISTRACYA.

Z organizacyi robotników salinarnych.

Lacko. (C z y   p a n u   n i e   w s t y d   p. H e j d a)! P. Hejda dba o wszystko i wgląda w pracę robotników, ale nie wgląda w to, co robotnik ma otrzymać. Szyb „Korytowski“ ma swoją łazienkę i gdy jednak człowiek po pracy pójdzie wymyć się z brudu, to r ę c z n i k a   n i e m a, aby się było w co obetrzeć! Każdy musi się obcierać s w o j ą   b r u d n ą   k o s z u l ą   l u b   k a m i z e l k ą, z powodu tego, że ręczników niewydają w tej łazience! Zwracaliśmy się parę razy do lekarza z tem, lecz dotychczas tego nie otrzymaliśmy!

Co do warzelni to ręczniki są. Tylko to, żeby każden na dwadzieścia cztery godzin tylko s o b i e   r ę c e obtarł to i tak twarzy obetrzeć nie jest w stanie, ponieważ j e d e n   r ę c z n i k   j e s t,   g d z i e   p r a c u j e 42   l u d z i   n a 24   g o d z i n! Przeto zwracamy uwagę, że nietylko ręce chcą sobie ludzie obetrzeć, lecz także i twarz, bo każdy jest obryzgany solą, a na powietrze tak wychodzić nie są robotnicy w stanie!

Rozporządzenie ministeryalne L. 5513 z roku 1911 opiewa, że czas pracy od 6-tej rano do 6-tej wieczór ma się rozpocząć 1 maja, a u nas Radca H e j d a zaprowadził 1 kwietnia. Zapytujemy, czy saliną L a c k o rządzi sam ten pan, czy Dyrekcya i Ministeryum?

Zwracamy uwagę p. P i o t r o w s k i e m u majstru kowalskiemu, który pełni teraz służbę budowniczego i w różny sposób prześladuje robotników dziennych i warsztatowców temi słowami, iż na razie nie opisujemy wszystkiego, ponieważ mamy nadzieję, że on swoje złości i wybryki zmieni!

Bo jeżeli nie, t o   t y l k o   d y s z e l   o d   w o z u   w y c h o d z i,   a l e   p o t e m   k o ł a   r a z e m,   z   w o z e m   n a   ś w i a t   d z i e n n y   w y j d ą!

Mamy też sprawę ekonoma p. Hejdy, a listonosza salinarnego, który zabiera listy z poczty i p o   d r o d z e   r o z p i e c z ę t o w u j e   j e, a przeważnie sług p. Radczyni i p o   p r z e c z y t a n i u   d o p i e r o   o d d a j e. A co w liście pisane, to p. Radczyni opowie, która potem robi wielkie starania i uciążliwości dla sług i robotników!

Przeto po raz drugi tego ekonoma piętnujemy to jest Mikołaja Popyka, aby kres jego lizuństwu położyć. *Czerwoni.*

Lacko. (W o r e k   J u d a s z ó w). Od zawiązania organizacyi robotników salinarnych mieliśmy spokój od kleru. Przypadkowo teraz dowiedzieli się oni o książce, która nosi tytuł „W o r e k   J u d a s z ó w“ i tak im w padła w niesmak, że strawić jej nie mogą. Przeto zaczynają już nas publikować z ambony, co pierwszy raz było 6 kwietnia, a to na mszy i na sumie jednej niedzieli dwa razy! Ale niech sobie gadają! U nas jest czytelnia oświatowa robotnicza Im. Feliksa Kona, której statut został przez Namiestnictwo zatwierdzony, a naszemu klerowi to się nie podobało, bo wywołuje, że Kon jest żydem, książki takie mamy, że Boga niema i t. d.

Radzimy księdzu katechecie, aby z tem zaprzestał wojny i na tem zakończył bo potrafimy i dla księży postarać się o gorzkie pigułki! *Obecny.*

Nadsyłajcie prenumeratę!
Jednajcie nowych Czytelników

Gospodarka szlachty pieniądzmi ludu bez kontroli.

Gospodarka Wydziału krajowego kilkudziesięto milionowymi funduszami krajowymi prowadzona jest bez żadnej kontroli.

Gospodarka państwowa podlega kontroli najwyższej izby obrachunkowej, która niezależna jest od ministerstw, lecz podlega wprost cesarzowi. Wskutek tego może ona ministerstwa co do ich gospodarki skutecznie kontrolować.

Nie jest to najlepszy sposób kontroli, ale w każdym razie kontrola jest, podczas gdy funduszami krajowymi gospodarzy się bez jakiejkolwiek, choćby najniewinniejszej kontroli.

Pięćdziesięciolecie święciła niedawno nasza autonomia — pięćdziesięciolecie bezkontrolnej gospodarki. Sejm zaś w olbrzymiej większości szlachecki, nie kwapił się kontrolą gospodarki szlachciców.

Trzeba było dopiero obrad nad reformą wyborczą i dopiero dziś, po 50 latach istnienia sejmu i Wydziału krajowego uchwala się zmianę statutu krajowego w tym kierunku, że przewiduje się wyjście (ale kiedy? może znowu za 50 lat!) specyalnej ustawy o stworzeniu krajowej izby obrachunkowej.

Możeby się szlachcicom z tem nie spieszyło, ale cóż, kiedy w parlamencie ludowym posłowie socyalistyczni przy sposobności przekazania sum z podwyższenia podatku wódczanego krajom, poruszyli tę sprawę i postawili odpowiednie wnioski w celu zaprowadzenia kontroli gospodarki krajów — oczywiście odrzucone.

Jak uczciwi i mądrzy konserwatyści zapatrują się na tę sprawę, świadczą olbrzymie i rzeczowe artykuły profesora uniwersytetu krakowskiego, dr. Krzyżanowskiego, w konserwatywnym „Przeglądzie polskim“, gdzie zarzuca on Wydziałowi krajowemu **wprost niewypełnianie uchwał budżetowych sejmu**, lekkomyślne przenoszenie i używanie pozycyj budżetowych, błędny i wprost fałszywy sposób ustawiania sprawozdań rachunkowych, milionowych funduszów kraju.

Jakie skandale gospodarki szlacheckiej wychodzą nieraz na jaw, świadczy następujący fakt: W roku zeszłym zaatakował „Naprzód“ sejm, iż „Dwutygodnikowi katechetycznemu“ udziela znacznej subwencyi. Na to otrzymał sprostowanie od pewnego księdza, iż pismo to już nie wychodzi; tymczasem nieco później ukazał się budżet krajowy i znowu zawierał **subwencyę na nieistniejące pismo klerykalne!** Gdzie zatem znikła ta subwencya? Czy zabrał ją ksiądz, były redaktor tego pisma, czy ktoś z Wydziału krajowego, pozostaje na razie tajemnicą.

Przy obecnej agitacyi w sprawie reformy wyborczej należy położyć nacisk na ten niesłychany fakt bezkontrolności gospodarki krajowej.

Nie tylko że klasa pracująca ponosi znaczne ciężary na rzecz kraju, nie tylko nie ma prawa zabierania głosu w tej sprawie, lecz nawet nie ma tu żadnej instytucyi kontroli.

Precz z sejmem szlacheckim, precz z gospodarką kraju bez kontroli! Niech żyje reforma wyborcza!

W obronie nowego sądownictwa wojskowego.

Zbierający się na dalsze obrady parlament, czeka bardzo przykra niespodzianka! Oto ministeryum wojny ma zażądać aby parlament odroczył aż do roku **1916** wprowadzenie nowej procedury wojskowej, dotychczas bowiem dla jej wprowadzenia nic absolutnie nie zrobiono!

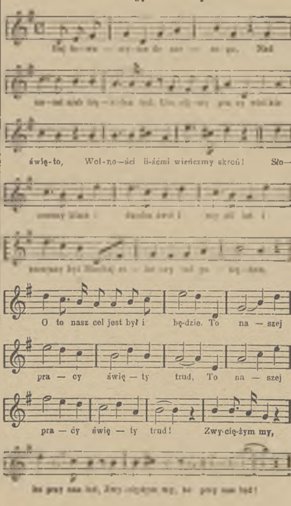
O zmianę przestarzałego sądownictwa wojskowego długie lata walczyli socyaliści. Czem jest stara procedura wojskowa, mówić nie potrzeba szerzej. Sam fakt, iż sięga ona jeszcze czasów Maryi Teresy wystarczy, aby ją precz wyrzucić na śmietnik! Wreszcie przy t. zw. reformie wojskowej i częściowem wprowadzeniu 2-letniej służby wojskowej wywalczyli na rządzie socyaliści wprowadzenie nowej procedury wojskowej. Nie jest ona doskonałą, lecz wielki krok stanowi naprzód bo wydziera z rąk „garnizonowej“ sprawiedliwości żołnierza. Dopuszcza jawność rozpraw, dopuszcza adwokata cywilnego z miasta i t. d. Jest więc o wiele lepszą od obecnej. W myśl uchwał parlamentu, ma ona wejść w życie w 2 lata po jej ogłoszeniu. Ponieważ ogłoszono ją 8 lipca 1912, więc najpóźniej 9 lipca 1914 roku musi wejść w życie!

SKONFISKOWANO!

Z. Klemensiewicz.

„Nasza cenzura jest rzeczywiście nieskończenie głupią“ — powiedział raz **cesarz austryacki Franciszek I.** do swego podkomorzego hrabiego Czernina!
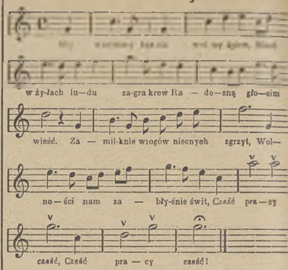
Niech żyje 1 maja.



Wy niezliczone miliony!
Wśród kopalń nór, wśród miast i pól,
Co kark za marny grosz chylicie,
Choć łamie was i znój i ból,
Jeszcze nad wami nędzy noc!
Lecz wstańcie śmiało, w nas jest moc,
By znieść ból, głód, wszech mąk narzędzie!
Oto nasz cel jest, był i będzie i t. d.

Nie walczym włócznią barbarzyńców,
Nie chcemy krwią zalewać błoń!
Do wielkich zwycięstw nas prowadzi
Praw jasny miecz i ducha broń.
By radość, szczęście szły do chat,
Do fabryk, miast i trwały wszędzie!
Oto nasz cel jest, był i będzie! i t. d.
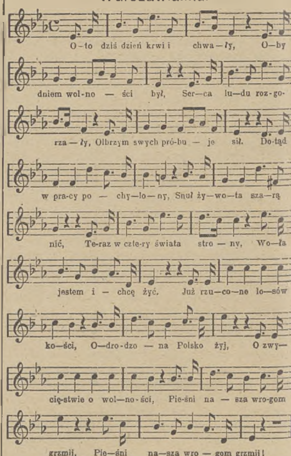
Pieśń Pracy.



My zwartą ławą pójdziem w bój,
Nie będzie próżnym krwawy znój,
Zwycięstwa zabrzmi wieść:
Więziennych runie siła krat,
Zdobędziem sobie wolny świat!
Cześć pracy, cześć!
Cześć pracy, cześć!

I odtąd w ludu krwawy znój
Nie wpije się już trutniów rój,
By żywot na nim wieść:
Zaginie darmozjadów ród,
A hasła swe uświęci lud.
Cześć pracy, cześć!
Cześć pracy, cześć!

Warszawianka.



Dalej, dalej, w bój zacięty,
Uledz musi dziki wróg,
Zapał niech nas niesie święty,
Złamiem zastęp carskich sług!
Wolność — oto nam zapłata,
Życiem nam — przemocy grób,
Odnowimy lice świata
I z wolnością weźmiem ślub.
Już rzucone losów kości, i t. d.

Na obronę wielkiej sprawy
Idzie, w własnej brodząc krwi,
Lud roboczy, lud Warszawy,
Na nim sztandar krwawy lśni.
Płyną tłumy w wartkim pędzie,
Krwi za przyszłość spełnić kruż,
Kto przeżyje, wolnym będzie,
Kto umiera, wolny już.
Dziś rzucone losów kości, i t. d.

NIECH ŻYJE 1 MAJA!

TOWARZYSZE PRZYGOTOWUJCIE SIĘ DO UROCZYSTOŚCI 1 MAJA!

Przed zawarciem pokoju.

Między Bułgaryą a Turcyą przyszło już do zupełnego porozumienia, tak, iż w tym tygodniu ma przyjść do podpisania warunków pokojowych.

Na linii Czataldży nastąpiło zawieszenie broni, które jest przygotowaniem do zawarcia pokoju.

Sprawę odszkodowania wojennego, o którą rozbijały się dotychczasowe rokowania pokojowe, załatwiono w ten sposób, iż przekazano ją specyalnej komisyi, w której zasiadać będą także delegaci państw bałkańskich.

Również

w sprawie Skutari

nastąpiło porozumienie. Mianowicie mysikrólikowi Nikicie obiecano za ustąpienie od Skutari łapówkę w kwocie 20 milionów koron. Mocarstwa chcą tę sumę zastrzedz na rzecz Czarnogóry, ale mysikrólik Nikita chce te pieniądze schować do własnej kieszeni. Zarobił on już dość na wojnie, którą umyślnie przyspieszył, rzucając alarm na giełdę i w ten sposób, przy pomocy pewnego spekulanta giełdowego, zarobił 20 milionów koron. Wierni poddani giną tysiącami, a królowie robią milionowe interesy.

Także Serbia się cofnęła, gdyż wycofała swe wojska z pod Skutari. Wprawdzie w Serbii grożą obecnie bojkotem towarów austryackich, lecz rząd serbski wystąpił przeciw temu.

Czas więc najwyższy, aby także u nas nastąpiło uspokojenie, aby wreszcie teraz po 5 miesiącach puszczono rezerwistów. Już nie tylko stronnictwo socyalistyczne, ale także stronnictwa burżuazyjne domagają się rozpuszczenia rezerwistów ze względu na roboty polne. Jak tylko parlament się zbierze, posłowie socyalistyczni poruszą tę sprawę.

Z ostatniej chwili.

Przyłączenie Podgórza do Krakowa.

Podgórska Rada miejska oświadczyła się d. 15 b. m. 25 głosami przeciw, 6 za przyłączeniem się do Krakowa.

Podział okręgów wyborczych.

Subkomitet zmienił projektowany przez referenta podział okręgów wyborczych do sejmu. I tak w okręgu kuryi powszechnej Tarnów i inne miasta zamiast Oświęcima dano Lipnik, a okręg Drohobycz i miasta ograniczono tylko do Drohobycza, Stryja i Sambora.

BIURO BEZPŁATNEJ PORADY PRAWNEJ

W REDAKCYI TYGODNIKA „PRAWO LUDU" (KRAKÓW, UL. SW. FILIPA 2)

UDZIELA PORADY W NIEDZIELE, WTORKI I PIĄTKI OD GODZINY 12 DO 1. — Z DALSZYCH STRON NADSYŁAĆ ZAPYTANIA LISTOWNE. — AKTA PRZESYŁAĆ NALEŻY TYLKO NA WYRAŹNE ŻĄDANIE. — NA ODPOWIEDŹ DOŁĄCZYĆ MARKĘ.

Europa przeciwko czarnogórskiemu królikowi.



Przedstawione na naszym obrazie miasteczko Antivari jest największym portem Czarnogóry. Jest to maleńka warowna mieścina, siedziba katolickiego biskupstwa. Ów potężny port, na strzeżenie którego wysłała Europa kilkanaście okrętów, liczy około.... 1200 mieszkańców! W r. 1871 zdobyli je Turcy, w r. 1875 Czarnogórcy i od tego też czasu należy do Czarnogóry.

Podwyższenie pensyi księżom!

„Błogosławieni ubodzy..."

Zbliżające się obrady parlamentu poruszyły znów szeregi „głodnych" i z „nędzy rzekomo ginących" księży, którzy gwałtem się dobijają, aby im parlament popodwyższał i tak już zbyt wysokie pensye! Zarówno ze strony „Zjednoczenia księży" (Priestervereinigung) w parlamencie, jak i ze strony klerykalnych posłów rozpoczęto gwałtownie szturmować rząd, aby tenże wystąpił jak najszybciej ze szczegółowo opracowanem przedłożeniem, zapewniającem klerowi natychmiastowe podwyższenie i tak tłustych płac. — Ministerya finansów i oświaty, (Dr. Husarek i Zaleski, obaj zakuci klerykali i wychowankowie jezuitów) rozpoczęły obecnie w tej sprawie obrady, których wyniki odbiją się znów boleśnie na kieszeniach ludu.

Klerykalni posłowie, których, jak się obecnie okazuje, **chłopi na swą zgubę wybrali**, żądają podwyższenia płac księży **aż o 40%**! Jeżeliby jednakże ten nowy zamach na kieszenie ludu miał wywołać zbyt wielkie oburzenie w szerokich masach ludowych — chcą szanowni klerykałowie chłopów zgrabnie oszukać i przeprowadzić tę podwyżkę pensyi kleru w zupełnie niewinnej formie „dodatku drożyźnianego"! Ale ten dodatek ma być stałym, nie wolno go już znieść i liczyć się będzie do emerytury!

Ciekawa też rzecz, iż ci rzekomi „obrońcy chłopa" nie pomyśleli nigdy o tem — kto tak chłopu na przednowku albo robotnikowi w czasie bezrobocia wypłaci... dodatek drożyźniany!

Jak widać z powyższego, apetyt kleru na podatkowe grosiki jest stale wprost ogromny! A przecież **do jakiejkolwiek podwyżki pensyi kleru, bez równoczesnego, zupełnego zniesienia wszelkich opłat za** *jura stolae* **bezwarunkowo dopuścić nie można!**

Wszak kler w Austryi ma olbrzymie bogactwa! Majątek kleru w Austryi — wedle urzędowych wykazów — wynosi:

366 milionów 887 tysięcy 986 koron,

co przynosi klerowi **rocznego dochodu 23 miliony 926 tysięcy 431 koron!** W te olbrzymie skarby nie wliczono wcale nieprzebranych majątków, jakie kler posiada z opłat za *jura stolae!*

W samej **Galicyi** dobra duchowne wynoszą **129** tysięcy hektarów, z czego prawie połowa należy do episkopatu. **Największy podatek gruntowy płaci arcybiskup rzymsko-katolicki — 23.000 koron,** gdyż posiada znaczne obszary roli. Przeszło 11 tysięcy hektarów należy do kapituł, zaś **14** tys. hektarów należy do **63** probostw; poza tem 49 tysięcy hektarów **należy do klasztorów.**

I powiedzcież sami: czy słuszną jest rzeczą podwyższanie jeszcze tym bogaczom pensyi z kieszeni biednego, głodującego ludu?

Zwracamy waszą uwagę zawczasu Towarzysze na ten nowy zamach na Wasze kieszenie i **prosimy o jaknajspieszniejsze nadsyłanie energicznych protestów przeciwko podwyższeniu pensyi klerowi!**

Protestujemy przeciwko podwyższeniu pensyi klerowi! Żądamy zupełnego zniesienia wszelkich opłat kościelnych za chrzty, śluby, nabożeństwa, pogrzeby i t. d.!

NOWINY KRAKOWSKIE.

Kartki korespondencyjne z fotografią Jana Pagacza, podoficera 13 pułku piechoty, straconego wyrokiem sądu polowego dnia 27 marca 1913 roku w Opawie, wyszły z druku i są do nabycia po cenie 6 K za 100 sztuk z przesyłką. Jedna sztuka 8 hal. Wysyła wyłącznie tylko za poprzedniem nadesłaniem należytości Administracya „Prawa Ludu", Kraków, ul. Filipa 2. Do nabycia u kolporterów partyjnych.

Mania konfiskacyjna zapanowała w prokuratoryi krakowskiej. Trzy ostatnie numery „Prawa Ludu" zostały skonfiskowane. Sprawę Pagacza, która narobiła tyle kłopotu sferom wojskowości, chce prokuratorya przez konfiskaty usunąć z widowni.

Wkrótce bo 5 maja zbiera się parlament, który nieco ochłodzi te zapędy konfiskacyjne, a czytelnikom naszym przyniesie artykuły skonfiskowane jako interpelacye.

Trzeba będzie zapytać ministra sprawiedliwości, czy nie uważa za stosowne oczyszczenie prokuratoryi krakowskiej z niepoczytalnych indywiduów jak to uczynił z prokuratorya we Lwowie.

Kolej Kraków-Cło. Ministerstwo kolei udzieliło p. Judkiewiczowi pozwolenie na podjęcie przedwstępnych prac technicznych na przeciąg jednego roku dla budowy kolei lokalnej normalno-torowej ze stacyi Bieńczyce lub

Mogiła istniejącej kolei lokalnej Kraków-Kocmyrzów aż do granicy koło Cła.

Drożyzna mięsa. Wydział filii krak. kraj. Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików na posiedzeniu w dniu 4 b. m. postanowił odnieść się do wszyskich hodowców królików w Galicyi z prośbą o podanie, ile każdy z hodowców mógłby rocznie wyprodukować i dostarczyć do Krakowa królików na rzeź (sztuk wagi), filia krakowska przy pomocy gminy miasta Krakowa zamierza rozpocząć sprzedaż mięsa króliczego w Krakowie, w tym celu potrzebuje dat powyższych. Zgłaszać należy się pisemnie do biura filii, Kraków XIX., ul. Szkolna 54.

Połączenie Podgórza z Krakowem. Podgórska Rada miejska na posiedzeniu w d. 14 i 15 bm. obradowała nad ostatecznem załatwieniem sprawy przyłączenia Podgórza do Krakowa. Po uchwaleniu na wniosek tow. dra Bobrowskiego protestu przeciw wykonywaniu wywłaszczenia w Prusiech, referat o przyłączeniu wygłosił dr. Rolle.

Strejk kaflarzy wybuchł 14 bm. z powodu przewlekania przez pracodawców pertraktacyj cennikowych.

KRONIKA

Miłość chrześcijańska Zamorskiego w praktyce. Istnieje w **Bielsku** t. zw. „dom polski". Wprawdzie przechodzeń nie może z zewnętrznego wyglądu ocenić gospodarzy. „Katholischer Gesellenheim", „Restauration", „Kaiserkrone", „Union der christlich-sozialen Tertilarbeiter Oesterreichs" itp. „polskie" napisy nie pozwalają nawet przypuszczać, że mamy przed oczami „dom polski".

A jednak — jednak we wnętrzu tego budynku gospodarują obok niemców i polacy. Nietylko polacy ale nawet „szczerzy chrześcijanie", głoszący obok innych haseł miłość bliźniego i wspieranie biednych. Jak te hasła wyglądają w praktyce, mieli się sposobność przekonać nasi towarzysze niejednokrotnie, gdy widzieli swych kolegów pokaleczonych przez tych „arcychrześcijan". Dziś możemy posłużyć jeszcze jedną ilustracyą chrześcijańskich cnót panów gospodarzy „domu polskiego".

„Zamorski wyrzuca niemców z domu polskiego", takie słowa można było słyszeć w sobotę popoł. w Bielsku. Kilku naszych towarzyszów pospieszyło też na tę wieść przekonać się o jej prawdziwości. Lecz narodowe uświadomienie „wszech-polaków" jeszcze tak daleko nie poszło, by niemców z „domu polskiego" wyrzucili. Inny widok przedstawił się oczom naszych towarzyszów.

Oto wśród swych marnych sprzętów wyrzuconych na bruk uliczny stoi dawny bufetowiec domu polskiego. „Jak żył jeszcze śp. ks. Stojałowski, można było i coś zarobić. Robiło się jakieś zabawy, przychodzili ludzie. A teraz?!... Interes nie idzie, ludzie nie przychodzą, a czasy coraz gorsze to i komornego nie było zaco opłacać" — skarży się przed grupką ciekawych wyrzucony. Tacy to chrześcijanie" — dorzuca ktoś z boku.

W czasie kryzysu ekonomicznego, w czasie szalejącej drożyzny, **wyrzucają ci „chrześcijanie" na bruk robotnika, biedaka,** którego ruinę sami pośrednio sprowadzili. W tym wypadku zaznaczyli raz jeszcze, że gdzie chodzi o „interes" gorszymi być potrafią od żydowskich lichwiarzy mieszkaniowych", na których przed robotnikami tak wymyślają.

Robotnikom bialskim do pamiętnika: „Nie po słowach lecz po czynach sądźcie".

Wiec demonstracyjny za reformą wyborczą odbył się we Lwowie. Zebrało się conajmniej 10 tysięcy ludzi w tem kilkuset włościan ludowców, którzy ze wszystkich powiatów Galicyi przybyli na Zjazd.

Wiec zagaił poseł Stapiński, poczem do prezydyum wybrano posła tow. Hudeca, posła Bojkę, Dr Rutowskiego i Lorenca. Z wygłoszonych przemówień największe wrażenie zrobił referat posła Daszyńskiego, którego włościanie witali burzą oklasków i powiewaniem kapeluszy! Po przemówieniach licznych mowców uchwalono rezolucyę w sprawie sejmowej reformy, poczem deputacya włościan poszła do marszałka, reszta wiecu w szumnym pochodzie do miasta. Wszechpolacy urządzili równocześnie za zaproszeniami marne zebranie, bali się bowiem puszczać obcych, aby im kto nie rzucił w oczy słów hańby z powodu zdrady interesów ludu.

W Krakowie w sprawie reformy obradowało publiczne zgromadzenie, na którem referowali posłowie tow. Dr Diamand ze Lwowa i tow. Dr Marek. Uchwalono ostrą rezolucyę przeciwko szlachcie i jej rządom w kraju.

Również w gminach podmiejskich odbyły się zgromadzenia w tej sprawie. I tak we środę odbyło się zgromadzenie w Grzegórzkach, we czwartek w Krowodrzy (ref. pos. tow. Daszyński), w Czarnej Wsi (ref. pos. tow. Klemensiewicz), Nowej Wsi (ref. pos. tow. Marek), a w piątek w Dębnikach (ref. pos. tow. Klemensiewicz i dr. Marek), we środę w Półwsiu Zwierzynieckiem. (Referent poseł Klemensiewicz).

Z KRAJU.

Długoszyn. I u nas już świta!) Długie lata obywatelami Długoszyna opiekował się Stohandel, nic też dziwnego, że na polu pracy jego zakwitła tylko ciemnota i nienawiść wzajemna obywateli. Zwłaszcza w szynku złe namiętności biorą górę i oto spokojni obywatele znosić muszą od awanturników z chrześciajańskiej organizacyi obelgi i czynne nawet zniewagi. Ale od takich działaczy niczego innego spodziewać się nie można, tylko zwalczać ich należy bronią inną: niesieniem oświaty i rozszerzaniem myśli socyalistycznej. W tym kierunku też już i u nas praca się zaczęła: niedawno odbyło się zgromadzenie poufne w domu tow. Grabani, na którem sprawy organizacyjne omówił tow. Forst. Po zgromadzeniu zapisało się do organizacyi kilkunastu członków i założono stacyę płatniczą. Że kaganiec oświaty został już wniesiony w ten zapadły kąt, dowodzi tego fakt, iż 20 egzemplarzy „Prawa Ludu" rozchodzi się tu co tygodnia. *Obywatel zDługoszyna.*

Brzeszcze. Trzeba by mu rożków przytrzeć)! Już dosyć długo nie pisaliśmy nic o Brzeszczach, to może kto myśleć, że u nas tak strasznie dobrze. Ale przeciwnie, mamy tu wiele biedy ze sztygarem pewnym, niejakim Wirke, znanym każdemu od niemieckiej granicy aż po rosyjską. Panicz ten tak głowę wysoko nosi, że chciałby być już inżynierem i zastępować chce inżyniera przy odmierzaniu kubików robotnikom. Jednak nie umie on kubikować sprawiedliwie, bo tym co u niego pracują, namierzy 25 aż 35 kubików zaś innym, co się mu nie zasługują, zrobi z 25 tylko 15 metrów. On też przedstawia inżynierowi, ile górnik w akordzie może zarobić i według tego pan inżynier akordy rozdaje. A gdy się górnicy żalą i chcą się udawać do dyrektora, to on obiecuje przypisywać! Ale my nie chcemy jego przypisywania. bo znów będzie niesprawiedliwe, chcemy tylko, aby każdy miał to zapisane, co mu się istotnie należy. Może p. sztygarowi wystarczy ta notatka, jak nie, to potrafimy doplec mu i więcej. *Górnicy z Brzeszcz.*

Płaszów. (Zapomniał wół — — —) Przy budowie kanału z Podgórza do Płaszowa jest majstrem u p. Jakóba Bettera niejaki Kochański, który się wcale na robocie nie zna, ale zato szykanuje robotników zupełnie niesprawiedliwie. Zdaje mu się zawsze, że robotnicy zadużo zarabiają, bo przedtem za pana Langiego mieli po 3 kor. dziennie, to teraz im poobcinał po 20 i 30 hal., a swoim lizuniom daje po 4 korony na dzień. Ale też oni mu płacili piwo i nosili cygara, to na nich p. majster używał, teraz zaś robotnicy nic nie dają i ostrzegają p. Bettera aby z tym zrobił porządek, a p. Kochańskiego aby z ogniem nie igrał, bo to się może źle skończyć!

Skawina. (Cóż na to Sąd Krakowski?) Do Sądu skawińskiego, byli oskarżeni, na anonimowe doniesienie p. burmistrz Kotulski i Fr. Abramczyk, o rzekome przekroczenie ustawy § 1. (o opilstwie). Ciekawe — lecz smutne dla prokuratora skawińskiego były zeznania p. Abramczyka, który przy rozprawie stwierdził, że sam pijany nie był i u p. Kotulskiego się nie upił, lecz Ludwikowski, były burmistrz skawiski w spółce z p. Kwiecińskim obecnym prokuratorem Sądu skawińskiego, wpływali na oskarżonego Abramczyka, aby zeznania swoje poczynił w duchu sprzecznym z prawdą a obciążającymi p. Kotulskiego. Sąd skawiński dla braku dowodu obydwóch oskarżonych uwolnił, lecz na Kwiecińskiego rzuciła ta rozprawa obrzydliwe światło. Nadmienić wypada, że prócz tego, że na oskarżonego wpływano i grożono mu aresztem polecano oskarżonemu wprowadzić świadka R. Totę w błąd, aby ten ostatni przeciw p. Kotulskiemu także poczynił fałszywe zeznania. — Piękna sprawiedliwość prowincyonalna!

Myślachowice. (Na co są gminne grosze?! Dnia 6 b. m. odbyło się tu Ludowe zgromadzenie w sprawie wyborów gminnych, na placu tow. Fr Kowali pod gołem niebem; przewodniczącym wybrano tow. Fr. Daniela.

Przed zgromadzeniem zwołano komitet miejscowy P. P. S. D. na którem wybrano kandydatów na radnych gminnych w Myślachowicach. O godz. $3^1/_2$ otworzył zgromadzenie Nowakowski Stanisław; tow. Daniel udzielił głosu tow. Dr Rozenzweigowi, który w dłuższem przemówieniu opowiedział całą sprawę o radzie i wyborach gminnych, za co otrzymał liczne oklaski od zgromadzonych obywateli.

Później zabrał głos Stanisław Nowakowski (starszy) i opowiedział jak to radcy w Myślachowicach odbywają posiedzenia **przy piwie za pieniądze gminne kupowanem.**

Przytem wywiązała się dyskusya bardzo ożywiona, było także kilku radnych na tem zgromadzeniu, i bronili się w różny sposób, ale tow. Dr Rozenzweig jako prawnik chwytał ich za każdem słowem, tak, że musieli sami przyznać że tak było.

Dowodem, jaka była gospodarka, jest to, że w kasie gminnej brakowało 500 koron, do czego się sam wójt przyznał, i aż musiała władza polityczna w to wglądnąć. Przyjechał lustrator i panu naczelnikowi odebrał urzędowanie. *Socyalista.*

Dębica. (Hrabia Rey boi się prawdy!) Dnia 10 kwietnia b. r. o godz. 12-tej w południe, złożył swe sprawozdanie poselskie p. hr. Mikołaj Rey na zgromadzeniu zwołanem, przez niego do sali Sokoła w Dębicy, króre miało wygląd Walnego zebrania wszystkich byłych hrabskich hyen i subhyen wy-

borczych przy nader licznym współudziale niewyborców hr. Reya, a mianowicie: dembickich żydów-kapitalistów, miejscowej inteligencyi i półinteligencyi i miejscowych księży. Oprócz tego było tam w komplecie okoliczne duchowieństwo z walecznym kogutem polityczno-wsiowym, księdzem Kopernickim, proboszczem z Zawady obok Dębicy. Owemu zgromadzeniu przewodniczył profesor gimnazyalny p. Radomski.

Całe długie i nudne sprawozdanie hr. Reya streściło się w tem, że ten herbowy ludowiec — w obronie interesu narodowego — poszedł w parlamencie za drzwi, gdy w grudniu r. z. głosowano nad 17 milionami koron na poprawę płac dla kolejarzy, i że się wystarał o przyznanie Zawadzie składnicy pocztowej, co można było osiągnąć zwykłem podaniem do c. k. poczt i telegrafów we Lwowie — bez jakiejkolwiek interwencyi ze strony JW. P. hr. Reya.

Gdy w dyskusyi zabrał głos tow. Szydlik ze Lwowa i zaczął wykazywać całą nicość tego herbowego uszczęśliwiciela chłopów, który wraz swym bratem po ojcu i kądzieli, Mieczysławem, pobiera przeszło 83 tysiące kor. premii wódczanych rocznie kosztem biednych urządzili wyżwspomn. obrzezani i nieobrzezani poplecznicy hrabscy piekielny hałas i przewodniczący zamknął tow. Szydlikowi usta przez odebranie mu głosu. Oto cała mądrość, przyzwoitość i t. d. małomiasteczkowej inteligencyi, pominąwszy w zupełności księży — liżącej się galicyjskiemu szlagonowi. Oto wszystkie kontraargumenty tych popleczników przeciwko rzeczowym wywodom socyalisty! Z uznaniem zaznaczyć musimy, że tę okoliczność podniósł później były poseł p. Siwula, jednak bez skutku. Wobec tego oświadczamy, że w najbliższym czasie zwołamy w Dębicy publiczny wiec chłopski z zagwarantowaniem wszystkim naszym przeciwnikom zupełnej wolności słowa i zobaczymy jak chłopi osądzą działalność poselską JW. P. hr. Reya.



Cud przemysłu!!!

Wskutek większego zakupna, dostarczam po bajecznie taniej cenie **koron 4·60** wyśmienity, płaski z amerykańskiego złota doublé, szwajcarski zegarek kieszonkowy, **nie dający się odróżnić od 14-karatowego złota**, z 36-godzinnym, antimagnetycznym werkiem kotwicznym, ze wskazówką sekundową, 3-letnia gwarancya, wraz z elegancko pozłacanym łańcuszkiem

1 sztuka K 4·60 3 sztuki K 12·80

Takie same niklowe lub ze srebra „Gloria", w pięknie grawirowanej oprawie wraz ze srebrnym łańcuszkiem

1 sztuka K 3·45 2 sztuki K 6·50

Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy! Wysyłka za pobraniem lub nadesłaniem gotówki. Ilustr. cenniki darmo i opłatnie. **E. Holzer**, Kraków Stradom 18/36.

Leczcie nałóg pijaństwa

dopóki nałogowiec nie rozminie się z kodeksem.

Ratujcie go, nim alkohol wyniszczy w nim zdrowie, zdolność do pracy i majątek, lub śmierć uczyni ratunek niemożebnym.



Coom jest surogatem przeciw alkoholowi i sprawia, że nałogowiec będzie miał wstręt do gorących napojów.

Coom jest zupełnie nieszkodliwym i działa tak intenzywnie, że i starzy nałogowcy w nałóg pijaństwa napowrót nie popadną.

Coom jest najnowszą zdobyczą wiedzy w tym kierunku i uratował już tysiące ludzi od biedy, nędzy i ruiny.

Coom jest preparatem łatwo rozpuszczalnym, który np. żona mężowi może podać w napoju porannym, a którego tenże ani nie poczuje. Najczęściej dotyczący mężczyzna sam nawet nie wie, skąd nagle znieść nie może spirytusu i myśli, że powodem tego jest nadmierne używanie, tak samo, jak np. ktoś jedząc zbyt często jedną potrawę, potem się patrzeć na nią nie może.

Coom powinien każdy ojciec swemu synowi podać, nim tenże przy egzaminie przepadnie, ten chociaż napojów gorących nie używał zanadto, przecież one umysł jego przytępiły. Wogóle każdy, jak nie ma dość silnej woli, by się od użycia gorących napojów powstrzymać, powinien zażyć Coom. Jest on najzupełniej nieszkodliwym. Dotyczący mężczyzna zaszanuje przez to swoje zdrowie, zaoszczędzi dużo pieniędzy, które przedtem na wino, piwo, wódkę i likiery byłby wydał.

Pan R. F. pisze: Coom Institut, Copenhagen (Danemark). — Proszę uprzejmie przesłać mi pudełko Coom za pobraniem za 10 kor. Mam przyjaciela, który oddaje się pijaństwu i pragnę go z tego wyleczyć. Dotychczas przesłanym mi Coom odzwyczaiłem już 3 osoby, są z nich teraz porządni ludzie, tylko trudno jest ludzi u nas nakłonić. Dziękując, kreślimy się

z poważaniem *R. F. Diosgyör gyartelep*, 1912 XI/28 Węgry.

Preparat COOM kosztuje 10 koron i bywa wysyłany za poprzednim nadesłaniem kwoty lub za zaliczką tylko przez

Coom Institut, Kopenhagen 383 (Dänemark).

Listy [illegible] po 25 hal.
Karty [illegible] hal.

Wspaniała nowość!!!



Złoto-double specyal. płaski **Kawalerski zegarek** tylko za K 4·80 2 sztuki K 9·40

Elegancki płaski, nie od odróżnienia od prawdziwego złota, zegarek bardzo pięknie grawirowany, bardzo dokładnie idący z wspaniałym cyferblatem, sprzedaję jak długo zapas starczy za **sztukę tylko K 4·80, 2 sztuki K 9·40.** Do każdego zegarka dostarczam bardzo ładny łańcuszek pozłacany **darmo.** Wspaniały eleg. płaski złoty-double **zegarek damski za sztukę K 5·60, 2 sztuki K 11·20. Damski prawdziwy double łańcuszek 130 cm. długi K 2·80.**

Za dobry chód 4 lata gwarancyi.

Teofil Israely

Kraków, ul. Starowiślna 48/f.

Wysyłka tylko za pobraniem. Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.

Najlepsze czeskie źródło zakupna! **Tanie pierze!**



1 kg. szarego, dobrego, dartego 2 K; lepszego K 2·40, najlepszego, białawego K 2·80; białego K 4·— białego puchowego K 5·10; 1 kg bardzo dobrego, śnieżnobiałego, dartego pierza K 6·40 i 8·—, szarego puchu K 6 — 7·—; białego, dobrego K 10·—; najlepszego brzusznego puchu K 12·—.

Przy odbiorze od 5 kg. opłatnie.

Gotowa pościel z czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego nankinu, 1 pierzyna 180 cm. długa, około 120 cm. szeroka wraz z 2 poduszkami, każda po 80 cm. długa 60 cm. szeroka, napełniona nowem, szarem, bardzo trwałem puszystem pierzem K 16·—, półpuchem K 20·—, puchem K 24·—, pojedyncze pierzyny K 10·—, 12·— 14·—, 16. Poduszki K 3·—, 3·50, 4·—. Pierzyna 200 cm. długa, 140 cm. szeroka K 13·—, 14·70, 17·80, 21·—. Poduszki 90 cm. długie, 70 cm. szerokie K 4·50, 5·20, 5·70. Piernaty z silnej dymki w pasy 180 cm. długa, 116 cm. szeroka K 12·80, 14·80. — Wysyłka za zaliczką od K 12·— opłatnie. — Zmiana dozwolona. za nieodpowiadające — pieniądze się zwraca.

Szczegółowe cenniki darmo i opłatnie.

S. Benisch w Deschenitz Nr 895. Czechy.

Linia Hamburg—Ameryka

Regularne przewożenie podróżujących znanymi pierwszorzędnymi parowcami

HAMBURG—NOWY-YORK
HAMBURG—FILADELFIA
HAMBURG—KANADA

Hamburg—Brazylia	Hamburg—Afryka	Hamburg-Venezuela
Hamburg—La Plata	Hamburg—Indye zach.	Hamburg—Kolumbia
Hamburg—Arabia	Hamburg środkowa	Hamburg—Kuba
Hamburg—Persya	Ameryka	Hamburg—Meksyko

ANTWERPIA—KANADA.

Linia Hamburg—Ameryka prowadzi prawie na wszystkich swoich nowojorskich parowcach cztery klasy przewozowe I. kajuta, II. kajuta, III. klasa i międzypokład.

Parowce Linii Hamburg—Ameryka dają przy znakomitem utrzymaniu, prędki i wygodny przewóz dla podróżujących w kajutach i wychodźców.

O wyjaśnienia i co do przewozu należy się zwrócić do generalnej reprezentacyi linii Hamburg—Ameryka, Wiedeń, I., Karntnerstrasse 38, albo do jej agenta **we Lwowie, ul. Gródecka 95; w Czerniowcach, Herrengasse 18.**

Broń

starannie ostrzelana, najlepszej jakości i najstaranniej wykonaną wysyła c. i k. nadworny dostawca **Hanns Konrad, Brüx Nr 397 (Czechy).** Rewolwer K 5·50, floberty, kieszonkowe pistolety K 1·90, tercerole K 2·40, floberty-Teschimg K 10·20, broń myśliwska K 45·— i wyżej w bogatym wyborze. — Główny katalog na żądanie każdemu darmo i opłatnie. — Bez ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyłka za pobraniem lub po przedniem nadesłaniem należyt

Galicyjski Związek Producentów paszy

w Krakowie, ul. Basztowa L. 3

przeprowadza wszelkie transakcye paszą jak końiczem, sianem, słomą i owsem, oraz pośredniczy przy dostawie żyta dla c. k. Armii.

Dostawy podejmuje tylko od producentów członków.

Zakłada lokalne Spółki producentów paszy dla wspólnej sprzedaży produktów drobnych producentów.

Adres telegraficzny „Zetpepe". Telefon 384.

MOJA ŻONA

i każda rozumna i oszczędna gospodyni używa zamiast drogiego masła deserowego lub kuchennego, lepsze, zdrowsze, pożywniejsze, wydatniejsze i prawie o połowę tańsze

›UNIKUM‹ MARGARYNĘ

Wszędzie do nabycia lub wprost sprowadzić można.

Vereinigte Margarine- und Butterfabriken
Wien, XVI., Diefenbachgasse 59.

Patent austryacki 41756.

Wyrób krakowski!

Doskonałe pokrycia dachowkami

Lekkie i piękne, nie wymagają nigdy reperacyi.

Najwyższy stopień ogniotrwałości

„ASBIT“

Łupek asbestowy, odporny na wiatry i zmiany powietrza.

Fabryka łupku asbestowego „ASBIT“

Spółka z ograniczoną poręką

Kraków

Fabryka ulica Starowiślna L. 89.
Biuro centralne ul. Starowiślna 48.

Dokładne kosztorysy podaje Fabryka za doniesieniem długości krokwi i kalenicy.

Zaoszczędzenie pieniędzy!!!



Za K 3·50 śliczny zegarek kieszonk. z łańcuszkiem.

30.000 sztuk kupiłem, dlatego przesyłam śliczny 36-godzinny zegarek srebrny **kotwiczny** remontoar **„Gloria“**, szwajc. werk, ładnie wyrytow. koperty, **razem** z ładnie pozłac. lub posrebrzan. **łańcuszkiem**, dokładnie idący, **za tylko K 3·50.** Oprócz tego polecam prawdziwy pozłacany, **jak** 14-karat. złoto, 36-godz. pierwszej jakości szwajc. kotw. zegarek remont. z pozłac. **łańcuszkiem tylko za 5 Koron.** Za każdy zegarek 3-letnia gwarancya piśmienna. Przesyłka za pobraniem pocztowem.

S. KOHANE, [illegible] **w KRAKOWIE Nr. 634.**

Niezliczone podziękowania i powtórne obstalunki otrzymałem.
Za niedogodny towar pieniądze napowrót.

[redacted]

Bardzo polecenia godne

jest przed zakupnem artykułów użytkowych i podarków różnego rodzaju przejrzeć mój główny katalog z 4000 rycin, który na żądanie każdemu darmo i opłatnie przesyłam. C. i k. nadworny dostawca **Hanns Konrad**, Dom wysyłkowy **w Brüx Nr. 408** (Czechy). Niklowy zegarek K 4·20, zegarek czarny, stalowy Remontoar K 6·80, prawdziwy srebrny K 8·40, niklowy budzik K 2·90, budzik z dzwonem wieżowym K 7·80, dobre skrzypce po K 5·80, harmonie K 5·—. Rewolwer K 6·—. Bez ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyłka za pobraniem lub poprzedn. nadesłaniem należytości.

Reumatyzm można wyleczyć.

BEZPŁATNIE!

Jeśli cierpicie na reumatyzm, podagrę, lumbago, scyatykę czyli „ishias“ i doktorzy pomódz Wam nie mogą, napiszcie pocztówkę na imię M. E. Traysera w Londynie i otrzymacie ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE próbną dozę leczniczego środka, dzięki któremu on sam został wyleczony, jak również setki innych osób, między którymi byli chorzy przeszło 30 lat cierpiący na tę chorobę. Środek ów używać można bez przerwy w swych zwykłych zajęciach. Proszę pisać na adres: M. E. Trayser, Nr. 161, Bangor House, Shoe Lane, London, England.

UWAGA: Jeżeli potem WP. żądać będzie jeszcze tego środka. to takowy dostać można na miejscu w aptece.

Czytajcie to natychmiast!

Pierwszemi oznakami ciężkich zasłabnięć są bole i dolegliwości w muskułach i nerwach. Natura wyposażyła człowieka delikatnemi nerwami, aby był zdolnym myśleć, czuć i używać. Natura nie chciała jednak, aby nerwy sprawiały ból człowiekowi.

Każdy ból, każda niedyspozycya jest najpewniejszą oznaką grożącego niebiezpieczeństwa Nie znaczy to, aby choroba miała zaraz być zabójcza, ale każda choroba zaniedbana może doprowadzić do trwałego ciężkiego cierpienia lub pełnej udręczeń śmierci.

Jeden z największych wynalazków, jakie zrobiono w ostatnich czasach, polega na zupełnie prostej metodzie wzmacniania nerwów i odświeżania krwi, co czyni ciało odpornem na osłabienie. Metoda ta jest zupełnie prostą w zastosowaniu. Nie jestto żadne lekarstwo, żadna maść, żadne wcieranie, żaden przyrząd, lub t. zw. gimnastyka lecznicza, lecz rzecz zupełnie prosta, podpatrzona naturze. Lekarze i profesorowie wyrazili się o tem pochlebnie i używają już tej metody dla dobra ludzkości. Jestem zdania, że ta metoda ma wielkie znaczenie dla ludzkości. Przeczytajcie jedno z wielu uznań, które codziennie wynalazca otrzymuje.



Wielce szanowny Panie!

Nie mogę tego przenieść na sobie, aby nie donieść panu radosnej wieści, która myślę, że i panu będzie przyjemną, jak to już wspominałem w pierwszym mym liście — dni mojego życia były już przez lekarzy policzone. Plułem krwią, cierpiałem strasznie na nerwy, neurastenią i złe trawienie; przeczuwałem już blizki koniec. Byłem u wielu lekarzy, aby ratować życie, ale naprożno, gdy przeczytałem w dziennikach jak dobrze działa pańska metoda na ludzki organizm, zwróciłem się do pana z prośbą o przysłanie mi bliższych objaśnień. Stosowałem się do pańskich przepisów z dobrym skutkiem i będę je dalej stosował. Już po kilku dniach przestałem krew odpluwać, mogłem jeść i czułem się z każdym dniem lepiej. Żałuję, że nie dałem się przedtem fotografować jak dawniej wyglądałem, gdy dni moje były policzone, a jak obecnie wyglądam. Żegnam pana serdecznie i życzę sobie, aby pan to pismo moje z pełnym podpisem ogłosił.

Z wysokiem poważaniem **Przeor Draglcevic.**

Pismo to nadesłał wynalazcy szanowny duchowny dobrowolnie, bez prośby, pomimo, że nie znali się i nie widzieli nigdy.

Wynalazca napisał książkę w łatwy i przystępny sposób, którą dotychczas zupełnie darmo rozsyła, aby tę metodę rozpowszechnić.

Jeżeli zastosujecie tę metodę przez jakiś czas, staniecie się zdrowymi i silnymi, będziecie mieli zdrowe nerwy i świeżą krew. Jeżeli tę metodę corocznie przez jakiś czas zastosujecie, utrzymacie świeżość fizyczną i umysłową.

Każcie sobie natychmiast przysłać tę bardzo interesującą i pouczającą książkę, zanim wyczerpią się egzemplarze gratisowe. Napiszcie korespondentkę ale tak, aby nazwisko i adres były zupełnie wyraźne do:

„Heilige Geist“ Apotheke Budapest, VII., Wesseleny utcza 10. Abteilung 506.

Dobre harmonie K 5.

Przeszło 200.000 sztuk sprzedanych.

Niema ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.



Nr. 300³/4: 10 klawiszów w 2 rzędach, 28 tonów, wielk. 24×12 cm.	K 5·—
Nr. 654³/4: 8 klawiszów w 1 rzędzie, 24 tonów, wielkości 28×14 cm.	„ 5·40
Nr. 305³/4: 10 klawiszów w 2 rzędach, 50 tonów, wielk. 26×14 cm.	„ 6·40
Nr. 663¹/4: 10 klawiszów w 2 rzędach, 50 tonów, wielk. 31×15 cm.	„ 8·—
Nr. 685/2: 10 klawiszów w 2 rzędach, 50 tonów, wielk. 28×16 cm.	„ 9·50

Szkoła do każdej harmonii darmo. Wysyłka za pobraniem przez c. k. nadwornego dostawcę HANNS KONRAD, dom wysyłkowy towarów muzycznych w Brüx Nr. 381 (Czechy).

☞ Główny katalog z 4000 rycin na żądanie darmo i opłatnie

18.000 podziękowań od wdzięcznych uzdrowionych! — 1.200 atestów (poświadczeń) lekarskich!

Światową sławę

uzyskał w krótkim czasie znany i wychwalony powszechnie środek do nacierania pod nazwą:

Ichtomentol

który setkom tysięcy cierpiącym przywrócił zdrowie i dziś jest prawie u każdego ulubionym **środkiem domowym**, który jak najbardziej zastarzałe i uporczywe wypadki: **Reumatyzmu, Gośćca, Nerwoboli, Bólu głowy lub zębów, Kłucia w boku, Spuchlizny, Zapalenia stawów i tym podobne dolegliwości** usuwa bezpowrotnie w jak najkrótszym czasie, nawet w tych wypadkach, w których inne środki nie pomogły.

Skutek nadzwyczajny! Działanie szybkie i pewne!

Jedyna główna fabryka i wysyłka prawdziwego **Ichtomentolu**

:: Laboratoryum chemiczne aptekarza ::

Szymona Edelmana w Samborze, Rynek 30/7

Pocztą wysyła się franco (z opłaconą pocztą) **5 flaszek za 6 kor., 10 flaszek** franco za kor. 10·—, **25 flaszek** franco **kor. 23·—.**

Uwaga: Uprasza się żądać tylko Ichtomentolu w plombowanem opakow. i zamawiać Ichtomentol li tylko ze Sambora.

Pół darmo!

W mojem przedsiębiorstwie pozostają codziennie wielkie ilości resztek; by je zbyć, jestem zmuszony **sprzedawać takowe za każdą cenę.** — Kto chce sposobność wykorzystać i swoją rodzinę na długi czas zaopatrzyć niech zamówi za

kor. 18·— 1 paczkę resztek

zawierającą 40 metrów różnych resztek

a mianowicie: **wspaniały kanafas, mocny oksford na koszule, bardzo dobre zefiry, płócienka na spódnice i bluzki, białe lniane płótno,** druk i t. d. Wszelkie resztki są pierwszej jakości, niepuszczające w praniu i bez skazy. Długość resztek 4—12 metrów, da się zatem każda resztka dobrze użyć. Najmniejsza przesyłka 40 mtr. za pobraciem. Przy większym odbiorze 3% rabatu.

S. Stein, tkalnia płócien, Nachod w Czechach.

Powołujcie się przy zakupnie na ogłoszenia „Prawa Ludu“!

Odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, Filipa 11.